

# Józef Granatowicz

---

## Wspomnienie o prof. Antonim T. Juraszu (1882-1961)

---

Acta Medicorum Polonorum 2, 43-50

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Wspomnienie o prof. Antonim T. Juraszu (1882-1961)

Memoir about Prof. Antoni T. Jurasz

Józef Granatowicz

Zwycięskiemu powstaniu wielkopolskiemu w 1918 i 1919 r. miasto Poznań zawdzięcza uwolnienie się od długoletniej niewoli niemieckiej. Niezwłocznie przystąpiono na wyzwolonych terenach do zorganizowania polskiej administracji i życia gospodarczego oraz polskiej służby zdrowia. Było to zadaniem bardzo trudnym, bowiem z całą wyrazistością okazało się, jakie Niemcy pozostawili po sobie ogromne spustoszenie. W Wielkopolsce ujawnił się tragiczny brak inteligencji polskiej, brakowało lekarzy i innego fachowego personelu medycznego dla obsadzenia choćby najważniejszych stanowisk. Większość szpitali była przez dłuższy czas bez chirurgów. Poza tym niektóre placówki służby zdrowia na skutek działań wojennych uległy zniszczeniu i wymagały rychłej odbudowy.

Aby w przyszłości móc zasilić nasze Ziemie Zachodnie stale i w dostatecznej ilości odpowiednio wykształconymi fachowcami, a równocześnie rozwijać polską naukę na ziemiach Polski, już w 1919 r. uchwalono jako zagadnienie pilne utworzenie Uniwersytetu Poznańskiego, obejmującego wszystkie wydziały, w tym także lekarski. Pod sprężystym kierownictwem prof. dr. Heliodora Świącickiego, pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, przystąpiono natychmiast do prac organizacyjnych. W rekordowo krótkim czasie pokonano wiele trudności. Trzeba było znaleźć potrzebne budynki, które nadawałyby się do urzędzenia w nich poszczególnych zakładów teoretycznych, względnie pracowni, dla Wydziału Lekarskiego. Istniejące szpitale trzeba było przystosować do celów klinicznych i dydaktyczno-naukowych i odpowiednio je wyposażyć. Nasze młode Państwo Polskie nie rozporządzało wówczas potrzebnym na te cele sprzętem, ani środkami finansowymi. Powstało ono co dopiero, było zniszczone kilkuletnią

wojną, toczącą się na ziemiach polskich. Zespolenie trzech zaborów i odbudowa kraju wymagały olbrzymich wysiłków.

Do właściwego obsadzenia poszczególnych katedr musiano sprowadzić z innych dzielnic Polski i z zagranicy wielu profesorów i docentów. W tak trudnym okresie zwrócono się także do prof. dr. Antoniego T. Jurasza o objęcie katedry chirurgii. Prof. Jurasz, wielki patriota polski, przyjął proponowaną mu katedrę. W 1920 r. przyjechał do Poznania z Frankfurtu nad Menem. W tamtejszym Szpitalu św. Marii był on wówczas profesorem chirurgii. Równocześnie proponowano mu objęcie katedry chirurgii w Warszawie. Zrezygnował z niej. Klinikę Chirurgiczną musiał zorganizować od podstaw. Początkowo przyjął stanowisko naczelnego lekarza oddziału chirurgicznego w Szpitalu Miejskim przy ul. Szkolnej. Rozpoczął przystosowanie przekazanego mu oddziału do potrzeb kliniki chirurgicznej. Ponieważ jednak szpital ten nie nadawał się na cele kliniczne, nie rozporządzał odpowiednimi warunkami lokalowymi, nie można było wygospodarować dostatecznego miejsca dla poszczególnych, a bardzo potrzebnych, pracowni, dlatego prof. Jurasz już w 1923 r. postanowił przenieść Klinikę Chirurgiczną do niewielkiego wówczas Szpitala Sióstr Miłosierdzia, zwanego Przemienieniem Pańskim, przy ul. Długiej 1/2.

Szpital ten nie odpowiadał wymaganiom kliniki, był to bowiem stary budynek sprzed trzystu laty, wymagający pilnie dużej przebudowy i rozbudowy oraz nowego wyposażenia. O przeniesieniu kliniki zdecydował jednak rozległy, niezabudowany teren przyszpitalny, który doskonale nadawał się do zabudowy na potrzeby kliniki. Prof. Jurasz wykazał swój nadzwyczajny talent organizacyjny. Dzięki jego dużej inicjatywie, uporowi i wytrwałości osiągnął we względnie niedługim czasie ostateczny wspaniały sukces, to jest zgodę na odpowiednią rozbudowę szpitala. Musiał jednak przezwyciężyć piętrzące się stale najróżniejsze trudności. Istniejący budynek szpitalny został gruntownie przebudowany, dobudowano do niego duży gmach z kilkoma skrzydłami bocznymi. Ostatecznie powstała piękna klinika, odpowiadająca wszystkim współczesnym warunkom budownictwa szpitalnego. Już w 1925 r. ukończono budowę dużego laboratorium klinicznego, wyposażonego w najnowszą wówczas aparaturę. Urządzono tam pracownię chemiczną, hematologiczną, bakteriologiczną, histologiczną, do hodowli tkanek, pokój do badania przemiany materii i salę sekcyjną. Ponadto w tym budynku umieszczono doświadczalną salę operacyjną dla zwierząt, pomieszczenie na zwierzętarnię oraz salę muzealną.

W dwa lata później, w 1927 r., ukończono budowę dużej, celowo urządzonej i technicznie dobrze wyposażonej sali wykładowej. Obok niej wybudowano pokazową salę operacyjną dla studentów. W 1928 r. w oddzielnym skrzydle na pierwszym piętrze oddano do użytku kliniki nowo wybudowane obejście operacyjne z trzema salami operacyjnymi. Na parterze umieszczono pracownię rentgenologiczną, diagnostyczną, jak i do terapii głębokiej, poza tym archiwum i dobrze zaopatrzoną bibliotekę kliniki oraz czytelnię czasopism fachowych.

W przyziemiu urządzono zakład rehabilitacyjny dla usprawnienia chorych po urazach kostno-stawowych. Urządzono w nim pokoje: do masażu, nagrzewañ, do elektroterapii, helioterapii i hydroterapii. Wybudowano basen kąpielowy, cztery na cztery metry, wyposażony w windę, aby u chorych leżących na noszach móc wykonywać ćwiczenia podwodne. Rozbudowę części łózkowej ukończono w 1931/1932 r. Klinika Chirurgiczna, licząca w początkowym okresie około 80 łózek, powiększyła się do 220 łózek szpitalnych. Należy podkreślić, że tak rozległa przebudowa i rozbudowa była przeprowadzana w czasie nieprzerwanej pracy usługo-wo-dydaktycznej, przy stale pełnym obłożeniu kliniki. Prof. Jurasz i jego najbliżsi współpracownicy, pokonując pomyślnie duże trudności, potrafili doskonale pogodzić stale czynną stronę leczniczą z budowlano-gospodarczą. Z właściwą sobie energią prof. Jurasz w okresie bardzo trudnym dla Państwa Polskiego potrafił zdobyć nie tylko potrzebne materiały, urządzenia i aparaty, środki finansowe. Nie zniechęcał się licznymi niepowodzeniami. Był również niespożyty w pomysłach, nieustannie szukał nowych rozwiązań, aby rozpoczęte dzieło rozbudowy i modernizacji kliniki chirurgicznej doprowadzić do pomyślnego końca.

Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego, a zarazem i służba zdrowia miasta Poznania, otrzymał dobrze przemyślaną i rozwiązana, wspaniale wyposażoną Klinikę Chirurgiczną, głównie dzięki dalekowzrocznej, mądrej polityce prof. Jurasza i osób z nim współpracujących. Przy tej samej okazji, również oddziały chorób wewnętrznych i otolaryngologiczny tego szpitala otrzymały lepsze, nowocześnie urządzone pomieszczenia. W 1930 r. z inicjatywy prof. Jurasza i przy pomocy ówczesnego rektora Uniwersytetu, prof. Niezabitowskiego, dla uczczenia dziesięcioletniej niepodległości Polski, stworzono w Poznaniu fundusz do walki z rakiem. Poznańska klinika chirurgiczna w czerwcu 1931 r. z zebranych wówczas pieniędzy zakupiła 144 mg radu w 75 igłach platynowych. Myślą profesora było zorganizowanie wyodrębnionego oddziału nowotworowego przy Klinice Chirurgicznej. Jeden z asystentów, dr Stanisław Bylina, jako stypendysta Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego wyjechał za granicę na pięciomiesięczne szkolenie dla zapoznania się z pracą najlepszych instytutów onkologicznych w Europie, głównie prof. Stanforda Cade'a w Westminster Hospital School w Londynie. Dążeniem prof. Jurasza było wyodrębnienie w najbliższej przyszłości chorób nowotworowych i urologicznych jako odrębnych specjalności klinicznych.

Prof. Jurasz, nadzwyczaj pracowity, dbał stale o utrzymanie wysokiego poziomu pracy leczniczej i naukowej. Był świetnym klinicystą i bardzo utalentowanym operatorem. Troskę o dobro chorego stawiał zawsze na pierwszym miejscu. Sam bardzo ofiarny, zawsze gotów był podać na każde wezwanie. Przy każdej wątpliwości co do stanu zdrowia poszczególnych chorych, natychmiast zjawiał się w klinice niezależnie od pory dnia czy nocy. Miał wielkie poczucie odpowiedzialności. Na cierpienia ludzkie był bardzo wrażliwy. Badał delikatnie, zawsze starał się, aby były one możliwie bezbolesne. Operował pięknie, przejrzyście,

a przy tym dokładnie i względnie szybko. W czasie zabiegu delikatnie obchodził się z tkankami, wykazywał duże doświadczenie i dobrą znajomość anatomii. Nie wahał się, wkraczał operacyjnie tam, gdzie istniała jakakolwiek szansa uratowania życia chorego. Wielu ciężko chorych dzięki temu zawdzięcza swe życie.

Jako jeden z pierwszych chirurgów w Polsce szeroko stosował przetaczanie krwi, w tym czasie w naszym kraju mało jeszcze rozpowszechnione. Tak samo zastosował najnowsze wówczas sposoby znieczulania. Prof. Jurasz wprowadził szereg nowych, oryginalnych metod operacyjnych, jak jego sposób zespolenia torbieli trzustki z żołądkiem, czy odmianę operacji Hellera leczenia kurczu wpustu. Sposoby te zostały powszechnie przyjęte i nadal uważane są za bardzo dobre. Prof. Jurasz cieszył się u chorych ogromnym zaufaniem, zyskiwał ich wdzięczność, sympatię i wielkie uznanie.

Wszechstronna była działalność naukowa prof. Jurasza. Gruntowne wykształcenie humanistyczne, a także jego doskonała znajomość kilku języków obcych w mowie i piśmie, zwłaszcza języka angielskiego, niemieckiego i francuskiego, ułatwiły znacznie prof. Juraszowi zapoznanie się ze światową literaturą fachową. Szereg jego prac, zarówno doświadczalnych jak i klinicznych, ma charakter pionierski. Był niespożyty we własnych pomysłach, nieustannie szukał nowych, oryginalnych rozwiązań, czy udoskonaleń. Niezwykle chłonny jego umysł chwycił i przyswajał sobie wszystko, co dla chirurgii mogło mieć znaczenie. Dlatego też szereg co dopiero podanych w piśmiennictwie światowym metod badania, czy nowych sposobów leczenia, jeżeli uważał, że mogą okazać się dobrymi, zastosował u swoich chorych. Zachowując wszelkie środki ostrożności, obiektywnie sprawdzał wyniki.

Będąc często za granicą, każdorazowo odwiedzał tamtejsze kliniki i szpitale, zapoznawał się ze stosowaną u nich techniką operacyjną i metodami leczenia. Często przywoził, nieraz za swoje własne środki finansowe, niektóre aparaty, narzędzia, czy leki, które uważał za lepsze od dotychczas używanych, aby ulepszyć sposoby leczenia w klinice poznańskiej. Niektóre swoje prace napisał w obcych językach. Pozostawił po sobie piękny dorobek naukowy w postaci 60 prac naukowych. Wyniki swoich badań naukowych oceniał obiektywnie i wnioskował ostrożnie, za to śmiało wypowiadał swe poglądy. Umiał to przedstawić ze zdumiewającą znajomością rzeczy. Świadczy to o nim, jakim był dociekliwym badaczem. Dlatego prof. Jurasz stał się wielkim autorytetem, zwłaszcza w problemach chorób tarczycy, w chirurgii przełyku, w chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy, w chorobach woreczka żółciowego, w postępowaniu w ropnym zapaleniu otrzewnej, w leczeniu raka, w anestezjologii i w reanimacji.

Wspólnie z prof. Maksymilianem Rutkowskim z Krakowa w 1927/1928 r. założył nowe czasopismo chirurgiczne, pt. „Chirurgia Kliniczna”, wydawane w Krakowie. Wspólnie z dr. Feliksem Skubiszewskim w wydany wówczas podręczniku chirurgii opracował rozdziały poświęcone chirurgii żołądka, wątroby i trzustki. Wspólnie z prof. Ireneuszem Wierzejewskim w 1928/1929 r. założył

Towarzystwo Chirurgów i Ortopedów Polski Zachodniej, którego był prezesem. Pracował nad zbliżeniem krajów słowiańskich na polu naukowym. Wraz z prof. Gluzińskim i prof. Adamem Karwowskim przyczynił się do powstania Wszechsłowiańskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Prof. Jurasz brał zwykle czynny udział w wielu zjazdach w kraju, szczególnie we wszystkich zjazdach Towarzystwa Chirurgów Polskich. Wygłaszał na nich często referaty. Obrazowo przedstawiał odnośne zagadnienia z wyjątkową harmonią stylu; myśli jego były wypowiedziane z dużą swobodą i prostotą. Brał żywy udział w dyskusjach. Na wielu międzynarodowych zjazdach naukowych reprezentował chlubnie polską naukę. W kwietniu 1926 r., na kongresie chirurgów w Rzymie, referował chirurgię śledziony. Na międzynarodowym kongresie chirurgów w Warszawie, dzięki jego staraniom, uchwalono jako język wykładowy jeden z języków słowiańskich. Pozwoliło to prof. Juraszowi, jako delegatowi Polski, na zjeździe chirurgów w 1932 r. w Madrycie przemawiać w języku polskim. Wygłosił na nim referat pt. „Postępy w znieczuleniu rdzeniowym”. W 1934 r. został członkiem zagranicznym Francuskiej Akademii Chirurgów. W maju 1935 r., na zaproszenie Małej Ententy i sąsiednich krajów, wyjechał do Bukaresztu wraz z dr. Skubiszewskim i dr. Byliną, aby przeprowadzić pokazowe operacje w tamtejszych szpitalach. W 1935/1936 r. został zaproszony przez Brazylijską Akademię Medyczną. Miał tam wykłady z chirurgii w Uniwersytecie w Rio de Janeiro, San Paulo i Kurytybie. Brazylijska Akademia Medyczna mianowała go członkiem honorowym. Został także członkiem Towarzystwa Lekarskiego w Panamie.

Lekarzom-asystentom starał się zawsze stworzyć odpowiednie warunki do ich dalszego rozwoju zawodowego i naukowego. Nie był nigdy zazdrosny o swoje pomysły naukowe, czy luźno podane myśli. Młodych lekarzy zachęcał do prac badawczych, dawał im odpowiednie tematy do opracowania. Sprawdzał ich wyniki, nieraz prace przerabiał, czy gruntownie poprawiał. Wymagał, aby jego asystenci w swej pracy naukowej myśleli zawsze krytycznie, dokładnie i uczciwie podawali zestawienia i osiągnięte swe wyniki, rozpatrywali je rzeczowo, nie zrażali się niepowodzeniami i na odwrót, nie upajali się chwilowymi sukcesami. Winni byli unikać wszelkiej reklamy. Umiał właściwie ocenić zalety każdego ze swych asystentów. Lekarze pracujący w poznańskiej klinice chirurgicznej stali się wiernymi kontynuatorami ich wspaniałego nauczyciela, który wykazywał tak dużą dbałość o rozwój naukowy młodej kadry lekarskiej.

W stosunku do współpracowników, a zwłaszcza asystentów, był bardzo wymagający. Domagał się od nich, aby stale troszczyli się o los chorego, często zastanawiali się, czy robiono u niego wszystko, co było możliwe, czy nie popełniono czasem jakiegoś błędu. Dążył, by byli przepojeni zasadami moralności i etyki lekarskiej. Nie wybaczał zaniedbania w stosunku do chorego powierzonego ich opiece. Jego niezmierna pracowitość, ogrom wiedzy i osobisty urok sprawiły, że stał się wnet niedoścignionym wzorem dla wszystkich współpracowników, a równocześnie świetną szkołą głębokiego humanizmu lekarskiego.



Prof. Antoni T. Jurasz ze współpracownikami

Do 1931 r. adiunktem jego był dr Jan Schlingmann, a w latach 1931-1939 doc. dr Skubiszewski. Adiunktem działu onkologicznego był dr Bylina, a w latach 1937-1939 dr Granatowicz. Długoletnimi asystentami Kliniki Chirurgicznej byli: Błazek, Barlik, Bylina, Drews, Granatowicz, Jasieński, Kowalski, Krotoski, Kwaśniewski, Maciejewski, Niczyperowicz, Pieniężny, Reiter, Schlingmann, Schmitter, Skubiszewski, Stein, Strutyński, Suwalski, Winter. Zajęli oni później duże samodzielne placówki chirurgiczne w różnych miejscowościach Polski.

Stworzył poznańską szkołę chirurgiczną, z której wyszło wielu wybitnych chirurgów stojących zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym, na wysokim poziomie. Lekarze z jego kadry opublikowali około 250 prac naukowych, zarówno teoretycznych jak i klinicznych. Jest to najlepsze świadectwo miary osiągnięć naukowych powstałych pod opieką prof. Jurasza. Na docentów habilitował: w 1922 r. dr. Kazimierza Nowakowskiego, w 1923 r. dr. Leona Mieczkowskiego, w 1933 r. dr. Jana Krotoskiego i dr. Feliksa Skubiszewskiego, w 1932 r. wychowanków prof. Wierzejewskiego: dr. Franciszka Raszeję i dr. Wiktora Dege, w r. 1935 dr. Stefana Kwaśniewskiego. Wynikiem niezwyklej dbałości prof. Jurasza o rozwój naukowy młodej kadry lekarskiej jest to, że ośmiu jego wychowanków uzyskało zaszczytny tytuł profesora w różnych akademiach medycznych w Polsce. Są nimi profesorowie: Dega, Drews, Jasieński, Krotoski, Kwaśniewski, Nowakowski, Raszeja i Skubiszewski.

W okresie swej działalności na Uniwersytecie Poznańskim prof. Jurasz w latach 1926/1927 pełnił funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego, a w latach 1927/1928 funkcję prorektora. Poza tym, w latach 1921-1939 był prezesem Oddziału Okręgu Poznańskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wykłady z chirurgii dla studentów IV i V roku Wydziału Lekarskiego prof. Jurasz prowadził ciekawie. Studenci słuchali go chętnie i z zainteresowaniem. Poruszone zespoły chorobowe wyjaśniał prosto i zrozumiale. Miał zamiłowanie dydaktyczne, będąc rutynowym wykładowcą. Cieszył się wielkim szacunkiem studiującej młodzieży. Przez szereg lat był kuratorem Koła Medyków i prezesem Akademickiego Związku Sportowego, ponieważ uważał, że jako wychowawca młodzieży powinien poświęcić wiele uwagi jej wychowaniu, a rozwój sportu wśród młodzieży akademickiej cenil jako ważny czynnik wychowawczy.

Prof. Jurasz potrafił stworzyć w klinice przez niego prowadzonej atmosferę twórczej pracy.

Prof. znał także bardzo dobrze potrzeby i warunki pracy chirurgów w szpitalach terenowych Wielkopolski. Dla tych ordynatorów był on zawsze niezastąpionym doradcą, jak i przyjemnym opiekunem. Starał się związać ich jak najściślej z Kliniką Chirurgiczną. Na każdą ich prośbę wyjeżdżał sam, albo posyłał jednego z najwięcej doświadczonych asystentów do ich szpitali dla ustalenia właściwego rozpoznania, czy też dla przeprowadzenia trudnego zabiegu operacyjnego. Tak samo służył im zawsze każdą inną fachową radą i pomocą. Zachęcał ich do dalszej pracy oraz do wprowadzenia nowych metod leczniczych w ich oddziałach.



Za wielkie zasługi naukowe i chlubne reprezentowanie nauki polskiej w świecie został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta. Poza tym wręczono mu szereg odznaczeń i orderów krajowych i zagranicznych.

W pełnym rozwoju pracy twórczej poznańskiej kliniki chirurgicznej nadszedł tragiczny wrzesień 1939 r. Prof. Jurasz wraz z większością lekarzy-asystentów oraz szeregiem innych pracowników kliniki, został powołany do wojska polskiego. Prof. Jurasz pracował jako chirurg w szpitalu wojskowym twierdzy Modlin, aż do kapitulacji Modlina. Dostał się do niewoli. W listopadzie 1939 r. uciekł i przedostał się poprzez Kraków na Węgry i stamtąd do Francji, do tworzącego się tam Wojska Polskiego. Szeregi lekarzy-asystentów rozproszyły się. Nieliczni zostali w Poznaniu, względnie po kampanii wrześniowej wrócili na krótko do Kliniki. Po zajęciu Poznania przez Niemców, naczelnym chirurgiem Kliniki został mianowany Niemiec, dr Stierling. Jedną z jego pierwszych czynności urzędowych było zwolnienie wszystkich polskich lekarzy i prawie całego polskiego personelu średniego. Polski księgozbiór, zebrany z takim trudem został spalony. Zniszczono całą polską dokumentację. Również wszystkie zdjęcia Rtg, fotografie i zbiory muzealne zniszczono. Zlikwidowano Wydział Lekarski, klinikę zamieniono na oddział szpitalny. Gmach nazwano szpitalem Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Wstęp polskich chorych do niego był surowo zabroniony.

Prof. Jurasz po upadku Francji przedostał się do Anglii. W Edynburgu w Szkocji zorganizował w 1941 r. Polski Wydział Lekarski. Istniał on do 1949 r. Po wojnie przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Zmarł w 1961 r.